Rok VIII. Listopad 1912. Nr 8.

MIŁOSIERDZIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

»Koniec przykazania jest miłość«.
I. Tim. I. 5.



KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA 19. ZESZYT VIII.

TREŚĆ ZESZYTU:

Miłosierdzie Chrześcijańskie, organ Konferencyj św. Wincentego a Paulo i stowarzyszeń im pokrewnych.

WYCHODZI NA POCZĄTKU KAŻDEGO MIESIĄCA.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Prenumerata wynosi:

w Austryi	rocznie	3·30 Kor.
w Niemczech	„	3·30 Mk.
w Rosyi	„	1·50 Rb.

CZCIONKAMI DRUKARNI »GŁOSU NARODU« W KRAKOWIE
pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.

Okólnik Prezesa Galicyjskiej Rady Wyższej.

Szanowni Panowie i Kochani Bracia!

Kto brał udział w Zjeździe Skargowskim w Krakowie, lub z uwagą śledził jego obrady, ten zapewne pamięta, że jedną z myśli przewodnich, jaka się na nim przejawiała, była potrzeba dobrej prasy i konieczność jej popierania. Cząstką dobrej prasy u nas jest bezsprzecznie również i nasz miesięcznik p. t. »Miłosierdzie chrześciańskie«, poświęcony tym sprawom, które Towarzystwo nasze mogą i powinny zajmować, a nadto mający być jednym z łączników wiążącym w duchową całość Konferencye polskie. Jest to zadanie bardzo ważne, a kto z nas jego doniosłość zrozumie, ten zapewne przezwycięży swą obojętność i nie da się uwieść oszczędności niewłaściwej, ale przeciwnie, będzie je popierał w miarę swoich sił. Pismo to ma być dla naszych Konferencyj tem, czem jest dla całego Towarzystwa wogóle, a szczególnie dla Konferencyj francuskich wydawany przez Radę Główną Paryską Bulletin. Że Rada Główna uważa obowiązek abonowania go przez Konferencye za konieczny, tego dowodem pytanie, jakie od pewnego czasu zadaje Konferencyom nowym, które proszą o agregacyę, a mianowicie: »Czy prenumerują Bulletin«. Ponieważ »Miłosierdzie chrześcijańskie« ma zastąpić dla Konferencyi polskich miesięcznik francuski, przeto sądzimy, że nie popełnimy omyłki, jeżeli powiemy, że nie tylko

życzeniem naszej Rady Wyższej, ale i Rady Głównej w Paryżu jest, by wszystkie Konferencye polskie abonowały »Miłosierdzie chrześcijańskie«.

Nie wystarczy jednak abonować, trzeba go i nadto czytać. Sposobność do tego nastręcza nam drugi punkt każdego posiedzenia naszych Konferencyj, którym ma być czytanie duchowe. I to winniśmy zauważyć, że trafiają się w pewnych Konferencyach posiedzenia, na których opuszcza się samowolnie czytanie duchowe, przepisane naszą ustawą. Powodów tego naruszenia naszych przepisów nie rozbieramy, gdyż z góry uważamy je za błache i niewystarczające, a natomiast prosimy Konferencye, które pod tym względem od naszych tradycyi odstępują, żeby sobie przeczytały art. 15 nowych ustaw, oraz komentarz autentyczny do niego w Przewodniku zawarty i przejąwszy się jego ważnością spełniały go dokładnie.

Członkowie gorliwi Tow. św. Wincentego a Paulo nie poprzestaną jednak na samem abonowaniu, ani nawet na czytaniu »Miłosierdzia chrześciańskiego«, ale przysparzać mu będą prenumeratorów i zasilać go przysyłaniem artykułów. Czemże się te artykuły mają zajmować? W dwojakim kierunku mogą być one pisane: albo zawierać wiadomości o pracach poszczególnych Konferencyj lub Dzieł samoistnych, ażeby dowodami gorliwości jednych, drugie do szlachetnej emulacyi pobudzać, albo też zwracać uwagę na to, coby się uważało za warte wykonania i za pożyteczne na przyszłość. Wiadomo dobrze, że chociaż dziełem naszem zasadniczem i nieodzownem jest wspieranie ubogich wstydzących się żebrać przez zanoszenie im co tydzień wsparcia w naturze, to z tem łączą się w naturalny sposób

inne różne rodzaje dobro czynienia, które wkraczają w sferę pracy społecznej w duchu chrześcijańskim pojętej i spełnianej, a tak bardzo obecnie polecanej przez osoby rozumiejące się na rzeczy. »Miłosierdzie chrześcijańskie« ma więc służyć za pole do wzajemnego porozumienia się w tej sprawie i już obecnie zwracamy uwagę na pracę, jaką od Nowego Roku w tej materyi drukować rozpocznie. Jest nią rozprawa X. Józefa Dassonwille p. t.: Konferencye św. Wincentego a Paulo jako środek pracy religijnej i społecznej.

Ponawiamy więc naszą prośbę i wzywamy wszystkie Konferencye do abonowania, czytania, rozszerzania i popierania artykułami i nadsyłaniem wiadomości naszego miesięcznika p. t. »Miłosierdzie chrześcijańskie«.

Równocześnie zapraszamy Rady miejscowe we Lwowie i Tarnowie, oraz wszystkie Konferencye, by zwyczajem z górą lat dwadzieścia praktykowanym, zechciały wysyłać z grona swego delegatów na święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny do Krakowa. W tym dniu rano o godzinie 8 będzie w kościele św. Wincentego a Paulo u X. X. Misyonarzy na Kleparzu odprawioną na intencyę Towarzystwa Msza św., w czasie której Członkowie przystąpią do Stołu Pańskiego. Następnie o godzinie 11 przed południem będzie w Czytelni Katolickiej (Sienna 5 na dole) posiedzenie Rady Wyższej, na którem przybyli Delegaci raczą zdać sprawę ze stanu i prac swych Konferencyj i ewentualne wnioski poczynić. Wreszcie tegoż dnia wieczorem o godzinie 5 będzie tamże Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa.

Raczcie, Szanowni Panowie i Kochani Bracia, przyjąć wyrazy braterskiej życzliwości.

W Krakowie, w Dzień Wszystkich Świętych 1912 r.

Konstanty Popiel
prezes.

Maryan Bartynowski
sekretarz.

Towarzystwo opieki nad wychodźtwem sezonowem w Rzeszy Niemieckiej.

Dnia 28 października b. r. odbyło się zebranie konstytucyjne tego Towarzystwa w Poznaniu. Kto zna doniosłość sprawy, którą się ono ma opiekować, przyzna, że najwyższy był czas, aby raz już ze sfery jałowych skarg i programów wejść na teren pozytywnej pracy dla tej najbiedniejszej części narodu naszego. Mamy więc już towarzystwo, które pracę tę podejmie.

Świetne, przedmiotowe, treściwe były uwagi, które słyszeliśmy we wstępnym wykładzie najlepszego bezsprzecznie u nas znawcy stosunków emigracyjnych, Dr. Leopolda Caro.

Wykład X. kan. Lisieckiego wszedł »in medias res« i dał obraz organizacyi nowego Towarzystwa, oraz uzasadnienie poszczególnych paragrafów statutu projektowanego. Po dyskusyi, która chwilami była bardzo ożywiona, ułożono statut.

§ 1. Zadaniem Towarzystwa jest zorganizowanie opieki moralnej i materyalnej nad polskimi robotnikami sezonowymi, pracującymi na obczyźnie w obrębie Rzeszy Niemieckiej

§ 2. W tym celu Towarzystwo:

a) utrzymuje sekretaryat jeneralny dla spraw wychodźtwa sezonowego,

b) zakłada biura pośrednictwa pracy,

c) utrzymuje sekretaryaty oraz biura porady prawnej,

d) szerzy dobre pisma i książki między wychodźcami,

e) bada warunki ich pracy oraz położenie w rozmaitych miejscowościach, a zdobyte wiadomości i doświadczenia podaje do publicznej wiadomości.

§ 3. Członkiem założycielem zostaje każdy, który wpłaci przynajmniej 100 marek, oraz opłaca roczną składkę.

§ 4. Członkami honorowymi mianuje Walne Zebranie osoby, zasłużone około spraw Towarzystwa.

§ 5. Członkami zwyczajnymi mogą być osoby i towarzystwa, które płacą rocznej składki przynajmniej 4 mk.

§ 6, 7 i 8 określa bliżej pojęcie członka.

§ 9. Na czele Towarzystwa stoi Zarząd, składający się z prezesa, sekretarza jeneralnego, skarbnika i ich zastępców, oraz z 9 radnych, wybieranych na 3 lata W pierwszych dwóch latach ustępuje z Zarządu po trzech wylosowanych członków.

§ 10. Do załatwienia poszczególnych zadań powołuje Zarząd osobne komisye.

§ 11. Zarząd wykonuje uchwały i załatwia sprawy Towarzystwa. Prezes reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz i działa w jego imieniu także przed sądem, jednakże z tem ograniczeniem, że nie może zobowiązywać członków ze względu na ich majątek prywatny.

§ 12. Walne Zebranie zbiera się raz w roku i załatwia następujące czynności:

a) rozpatruje i zatwierdza sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa,

b) udziela pokwitowania skarbnikowi,

c) ustanawia etat,

d) wybiera członków Zarządu w miejsce ustępujących, rozpatruje i rozstrzyga prawidłowo zgłoszone wnioski.

§ 13. Czas, miejsce i porządek obrad Walnego Zebrania należy ogłosić na miesiąc przed terminem. Zebrania w pismach, a zaproszenia wraz z porządkiem obrad rozesłać wszystkim członkom.

§ 14. Wnioski przeznaczone na Walne Zebranie należy zgłaszać do Zarządu przynajmniej na 2 tygodnie przed Zebraniem.

§ 15, 16 i 17 mówi o ewentualnych zmianach w konstytucyi towarzystwa, a jako 18 dodano, że siedzibą jego jest Poznań

Wreszcie dokonano wyboru zarządu: prezesem nowego Towarzystwa więc jest X. Beisert w Poznaniu, (zastępca ziemianin p. Turno), sekretarzem X. Hofmann w Poznaniu, (zastępca X. Witkowski w Lipsku), skarbnikiem p. poseł Nowicki.

Że zaś opieka ma się rozciągać nad wychodźcami z Galicyi i Królestwa a nie nad tymi, którzy pochodzą ze Śląska, Poznańskiego, Prus Zachodnich i Wschodnich, samo przez się narzucało się pytanie: jakie stanowisko zajmie Towarzystwo wobec tych dzielnic? czy wejść w kontakt z instytucyami już istniejącemi dla opieki emigranta (św. Rafała, P. Towarzystwo emigr. i t. d.), czy stworzyć nowe instytucye zarówno w Królestwie jak w Galicyi, któreby szły ręka w rękę z Towarzystwem.

Szkoda byłoby, ale zdaje się, że trzeba będzie pominąć niejedno, co już się rozwinęło i działa (a to dla różnych przyczyn) a oprzeć się o dzieła, które zaledwie kiełkują.

Temi nowemi, powstającemi dopiero instytucyami

będą komitety dyecezalne a w nich lokalne, które się już zawiązują w Galicyi pod okiem episkopatu, a wzorują się na paroletniej akcyi wypróbowanej ks. biskupa Bonomelli z Kremony we Włoszech.

Wszyscy obecni na zebraniu konstytucyjnem szczerze oddali swe siły na usługi dobrej sprawy. A że ona znalazła zgodny oddźwięk w całym kraju, najlepszy dowód tego to, że wszystkie dzielnice były reprezentowane. Księdza bisk. Likowskiego zastępował oficyał X. Dr. Dalbor, księcia biskupa Sapiehę zaś X. prał. Mazanek; również biskup sandomirski wysłał swojego oficyała. Wśród obecnych widzieliśmy 4 posłów do parlamentu — a episkopat galicyjski nadesłał telegramy z wyrazami radości i błogosławieństwa. Telegramy również nadeszły od biskupów: kieleckiego, sejnenskiego i sandomirskiego.

Dziełu tak ważnemu, tak pięknie rozpoczętemu tylko życzyć jak najwięcej ochotnych rąk do zgodnej pracy. *X. W. Szymbor.*

Otwarcie nowego domu dla zakładu św. Jadwigi w Krakowie.

Dnia 21. października b. r. otwarto uroczyście nowy dom dla zakładu św. Jadwigi, który stanął na ulicy Krupniczej w blizkości starego domu zakładowego. Nowy dom, trzypiętrowy, pięknie urządzony w porównaniu ze starym, jednopiętrowym, nader skromnie wyposażonym w wewnętrzne urządzenie, przedstawia istotnie świetny postęp. Zakład św. Jadwigi już po raz trzeci zmienia lokal. Kiedy w r. 1889 powstał, dzięki zabiegom Angielki śp. panny Williams, która dała już przedtem inicyatywę do założenia podobnych zakładów w War-

szawie i Poznaniu, umieszczono go przy ulicy Poselskiej pod świeckim zarządem. Mieścił wtenczas 30 dziewcząt. Po roku powołano do zarządu zakładem SS. Nazaretanki, które do dziś dnia umiejętnie i dzielnie zakład prowadzą. Wkrótce zakupiono dla zakładu dom »Pod Matką Boską Zwycięzką« przy ul. Krupniczej, który już gościć mógł w swych murach przeszło 80 dziewcząt. Obecny dom obliczony jest na 150 mieszkanek. Powstał on dzięki sprzyjającym okolicznościom. Wskutek otwarcia gruntów pofortyfikacyjnych na cele budowlane, postanowiło miasto przedłużyć ulicę Krupniczą, na której w poprzek stał zakład św. Jadwigi. Przed 6 laty więc rozpoczęła gmina rokowania z komitetem zakładu św. Jadwigi o wykupno domu, które zakończyły się pomyślnie. Miasto zapłaciło za dom 100.000 kor. i na zakupionym w sąsiedztwie ogrodzie, rozpoczęła się budowa nowego domu. Na wystawienie domu, jaki dziś widzimy, kwota ofiarowana przez miasto nie wystarczała. Na zaciąganie tak wielkich długów, (zakład nowy z wewnętrznem urządzeniem kosztował 200.000 kor.) komitet nie mógł się odważyć. Znalazł się jednakże hojny dobroczyńca zakładu. S. p. Andrzej Potocki, który jeszcze za życia pospieszył zakładowi z hojną ofiarą 15.000 kor., przekazał w testamencie kwotę 50.000 kor. na zakład św. Jadwigi. Słusznie nowy dom nazwano jego sławnem imieniem. W ten sposób obok ś. p. P. Williams, największym dobrodziejem zakładu są hrabstwo Andrzejowie Potoccy z Krzeszowic, bo obok wspaniałomyślnej ofiary śp. Andrzeja Potockiego, postawić należy poświęcenie i zabiegi hr. Andrzejowej Potockiej, która od lat dwudziestu stoi na czele komitetu Zakładu św. Jadwigi.

Trudno o piękniejszy pomnik dla ś. p. Andrzeja

Potockiego! Przywodzi ten pomnik na pamięć, że bohater, który w imię obowiązku poniósł największą ofiarę życia, był również tym aniołem, co łzy ociera.

Hojny dar świadczy nadto o zrozumieniu doniosłości tego rodzaju zakładów dla społeczeństwa i jest zarazem przykładem, na który zapatrywać się powinni wszyscy, którzy mogą coś ze swych bogactw przeznaczyć na cele społeczne. Nasza filantropia i duch ofiary prawie zawsze objawia się w stypendyach, przeznaczonych dla Akademii Umiejętności, Uniwersytetów i gimnazyów, podczas gdy bardzo rzadko ma na celu wspieranie zajęć praktycznych, rzemiosł, szkół handlowych i przemysłowych, które tak wybitną rolę odgrywają w ekonomicznem stanowisku krajów.

Wśród zakładów zaś poświęconych celom praktycznym, takie zakłady jak zakład św. Jadwigi należą do najużytniejszych. Dziewczęta, które wśród obcych, wyrwane z rodziny, znalazły się na brukach wielkiego miasta, aby pracować na chleb codzienny, narażone są na wszelkie okazye do złego. Jeżeli zmuszone są szukać noclegów tanich, to znajdą zawsze niezdrowe, niszczące ich siły fizyczne, najczęściej podejrzane, brudne, zarażające tym strasznym trądem moralnym, z którego wyleczyć najtrudniej.

Zabezpieczyć tylu młodym dziewczętom mieszkanie, pośredniczyć w wyszukaniu odpowiedniej pracy, dać opiekę i wskazówki, troszczyć się obok tego o ich umysł i duszę, — to cel tak wielki i piękny, dla społeczeństwa tak pożyteczny, że zaliczyć go należy nie tylko do zwykłych uczynków chrześcijańskiego miłosierdzia, ale do apostolstwa.

To zadanie spełnia bardzo dobrze Zakład św. Jadwigi w Krakowie. Zapewniał mieszkanie przeszło 80

młodym ubogim pracownicom (obecnie w nowym domu 150) bardzo tanie, bo kosztujące 10 hal. dziennie (3 kor. miesięcznie), nadto tak samo tanie utrzymanie (śniadanie i kolacya $11^{1}/_{2}$ hal., obiad 34 halerze). Obok tego panienki mieszkające w zakładzie mają zapewnioną bezpłatną opiekę lekarską, oraz możność odpowiedniego kształcenia się przez pobierane czasopismo i biblioteczkę domową a nawet przez wykłady (n. p. języka niemieckiego), jakie tu urządzano. W razie zamążpójścia dostają zwykle mieszkanki zakładu 100 kor. na najpotrzebniejszą wyprawę, nadto od rady arcybr. Miłosierdzia dostają pewną kwotę z funduszu posagowego.

To wszystko jednakże byłoby jeszcze niedostatecznem, gdyby życie w zakładzie było nieznośne, ponure, niezgodne. Aby w zakładzie św. Jadwigi pożycie stało się wzorowem, powołał komitet do kierownictwa zakładem SS. Nazaretanki, które, wpatrzone we wzór życia rodzinnego Najśw. Rodziny w Nazaret, są przedewszystkiem do tego zadania przygotowane. Jak już zaznaczyliśmy, kierują one istotnie zakładem umiejętnie. Jakiem jest pożycie w zakładzie św. Jadwigi, świadczy najlepiej ta okoliczność, że te panienki, które zakład opuściły, najchętniej zaglądają doń i nie zapominają nigdy o nim czy to w powodzeniu, czy w nieszczęściu. Do kierowniczek zakładu przychodzą z zaufaniem po radę mężatki, które czas pewien jako młode dziewczęta w zakładzie przebywały. Takie zaś wypadki spotkać można tylko w najlepszych zakładach. Widać w zakładzie tę pogodę ducha, która cechować powinna dobrego chrześcijanina, obok szczerej pobożności. Tak się na ogół przedstawia życie zakładu dla oka, które dokładniej miało sposobność je poznać. Mszy św. słuchają dziewczęta w zakładzie codziennie, przystępują niektóre

częściej do komunii św., w niedzielę mają nadto błogosławieństwo popołudniowe. Prócz tego w każdą niedzielę słuchają nauki w zakładzie, na początku listopada odprawiają trzydniowe rekolekcye a jednodniowe celem przygotowania się do spowiedzi wielkanocnej.

W każdą prawie niedzielę urządzają w zakładzie stosowne zabawy, tańce i śpiewy, co pewien czas teatrzyki, zabawy kostyumowe, przechadzki i większe wycieczki.

Jak widzimy, zakład św. Jadwigi jest nietylko dla ubogich pracownic mieszkaniem, które każdy człowiek mieć musi, bo mają je i liszki i ptacy niebiescy, ale zastępuje ognisko rodzinne. Po pracy całodziennej w krawieczyźnie, buchalteryi, piekarni, drukarni itd. zakład daje pożądany wypoczynek i rozjaśnia ponure chwile codziennych trudów i zajęć, oraz kieruje pracą wychowanek tak, aby ona nietylko wysługiwała chleb doczesny, ale przyczyniała się zarazem do zbawienia duszy.

Jak w każdem dziele ludzkiem tak zapewne i w zakładzie św. Jadwigi znajdą się pewne braki i wśród mieszkanek, znajdą się jednostki, którym zakład nie dogadza, ale na ogół zakład ten spełnia swą doniosłą misyę wzorowo, dlatego powiedzieliśmy, że należy do najużyteczniejszych.

Życzymy, aby w nowym domu w tymsamym duchu spełniał zakład swe posłannictwo na większą skalę, zasłużył na powszechne uznanie społeczeństwa i znajdował jak dotąd w przyszłości hojnych ofiarodawców.

X. J. Sosnowski.

Dom podrzutków przy klasztorze i szpitalu św. Ducha w Krakowie.

Pod zarządem kanoników regularnych od św. Ducha.

Pierwszy dom podrzutków w Polsce sięga bardzo odległych czasów i wiąże się z powstaniem szpitala św. Ducha w Krakowie i osiadłych tamże kanoników regularnych zakonu św. Ducha.

W szpitalu tym nie tylko chorzy, ale i niemowlęta zrodzone z nieprawych związków, znajdowały pomieszczenie i zabezpieczenie od śmierci (Długosz, Lib. Benefic. t. III, 39), stąd fundacya i założenie szpitala św. Ducha w Krakowie jest zarazem historyą powstania i dalszego rozwoju instytucyi, która miała na celu opiekę nad opuszczonemi niemowlętami.

Do wieku XII w zakładach dobroczynnych, powstałych przeważnie w miastach biskupich lub przy klasztorach, mieli wszelkiego rodzaju nieszczęśliwi schronienie i opiekę t. j. pielgrzymi, chorzy ubodzy, bezdomni, starcy, sieroty i podrzutki; w późniejszych zaś czasach nastąpił podział tych dobroczynnych instytucyj w interesie skuteczniejszego wykonywania dzieł miłości chrześcijańskiej.

Aby wzrastającym potrzebom materyalnym i moralnym zaradzić, powstawały nowe zakony męskie i żeńskie, których celem było poświęcenie się bezgraniczne dla nieszczęśliwych, a zwłaszcza dla chorych.

Wśród nich zasłynęli w wiekach średnich tak zwani kanonicy regularni św. Augustyna, którzy przyswoili sobie przepisy i regułę życia wspólnego tegoż Świętego. Głównym wskrzesicielem reguły św. Augustyna wśród kleru był Iwo biskup z Chartres, który będąc

przedtem przełożonym klasztoru św. Kwintyna w Beauvais, około r. 1078, wychował jakoby kolonie kanoników regularnych i potem rozsyłał ich do innych biskupów, aby w ich dyecezyach zakładali podobne zakony, złożone z kapłanów i świeckich ludzi, związanych regułą, wspólnem życiem doskonalszem i ślubami świętymi, a obok tego w miarę potrzeby poświęcali się cierpiącej ludzkości, zwłaszcza po szpitalach i zakładach miłosierdzia chrześcijańskiego. (C. d. n.)

Nasi wychodźcy sezonowi w Niemczech.

(Dokończenie).

Udział społeczeństwa.

Poza działalnością duszpasterską nad psychą wychodźców i poza tem, do czego obowiązywać będzie ustawa, pozostaje jeszcze dużo do zrobienia [1]).

Działają już dwie instytucye zawodowe: towarzystwo im. św. Rafała i P. Towarzystwo Emigracyjne. To ostatnie w czasie od 1 stycznia do 1 lipca b. r. zapośredniczyło pracę 8947 robotnikom. Z tej liczby 4047 robotników otrzymało pracę w granicach monarchii austryackiej a mianowicie: 1782 u pracodawców galicyjskich, a 2265 w Czechach, na Morawach, na Śląsku, w krajach austryackich; więcej zaś, bo 4900 otrzymało pracę za granicą.

Schronisko noclegowe P. Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie samym udzieliło w tym okresie czasu

---

[1]) Ile zrobić może i powinno społeczeństwo obok czynników oficyalnych, pokazuje się z akcyi biskupa Bonomelli we Włoszech. Cfr. »W kwestyi wychodźctwa polskiego«. Poznań 1906 strona 125—157.

12.024 noclegów, w tej liczbie 10.901 zupełnie bezpłatnie a tylko 1.123 za opłatą. Wśród korzystających ze schroniska było 3.080 kobiet. Większość, bo 8.956 stanowili robotnicy rezerwowi, reszta przypada na emigrantów zamorskich.

Ciężkie skargi wytoczono przeciwko P. Towarzystwu Emigracyjnemu a zwłaszcza przeciwko jego kierownikowi [1]). O ile są słusznemi, najbliższa przyszłość okaże. Ale pewne, udowodnione nadużycia należy z całą bezwzględnością tępić zwłaszcza w tego rodzaju instytucyach.

Również pożytecznie już dzisiaj działają dwa towarzystwa opieki nad wychodźcami w Królestwie Polskiem, jedno w Warszawie, drugie w Płocku.

To, co już istnieje, należy popierać i dopomagać do ulepszenia; to, co już teraz robi duchowieństwo dla dusz emigrantów, co unormuje ustawa prawomocna, co spełniają instytucye zawodowe, powinno być uzupełnione przez pomoc społeczeństwa. Mam na myśli towarzystwa, które stanęły na zasadzie miłosierdzia chrześcijańskiego. Prawdziwie piękne i rozległe tu właśnie otwiera się pole dla każdego serca, które zdolne jest odczuć nędzę bliźniego.

Przed rokiem zdawało się, że wspaniale rozwijająca się »Caritas« wśród katolików niemieckich, zaopiekuje się wychodźcami naszymi w Niemczech. W związku z nią powstać miało biuro emigracyjne dla Polaków w Berlinie z X. Beisertem z W. Ks. Poznańskiego na czele. Już wszystko było ułożone, już ksiądz miał objąć kierownictwo biura, kiedy ze strony rządu pruskiego dano niedwuznacznie zrozumieć, że wietrzą w tem »niebezpieczeństwo polskie« i cała sprawa spełzła na niczem.

---

[1]) Piętka — Z galicyjskiego bagna emigracyjnego. Kraków 1912 r.

Słyszę jednakże, że co w ten sposób nie dało się zrobić, ma być inaczej dokonane. Tym razem ściśle w granicach ustawy pruskiej o stowarzyszeniach. Zawiązuje się towarzystwo, które nosić będzie oficyalną nazwę: »Towarzystwo opieki nad polskimi wychodźcami sezonowymi w obrębie Rzeszy niemieckiej«. Koniecznym jest ten dodatek »w obrębie Rzeszy niemieckiej«, bo towarzystwo to zacznie się opiekować naszym emigrantem z chwilą, kiedy ten wkroczy w granice pruskie i skończy się wtedy, gdy tylko opuści Niemcy; działalność jego poza granice Rzeszy nie może sięgać. Statut już jest ułożony, X. biskup Likowski już go potwierdził, z końcem września lub z początkiem października definitywnie się zawiąże tak, żeby z wiosną roku 1913 już mogło prawidłowo funkcyonować dla robotników sezonowych. Na cele administracyjne otrzymało już towarzystwo 5000 marek od hr. Przeździeckiej a resztę wydatków pokrywać będą wkładki członków. Czyby się u nas nie dało zrobić coś podobnego?

Specyalnie znakomite usługi oddaje Miłosierdzie chrześciańskie na Zachodzie przez t. zw. misyą dworcową. Istnieje ona i działa dla kobiet podróżujących. Bardzo praktyczną jest przez to, że na dworcach wszystkich większych miast do każdego pociągu przybywają panie należące do misyi dworcowej (mają odznaki na lewem ramieniu) i chętnie służą radą kobietom, które nie wiedzą, dokąd się zwrócić, schroniskiem i noclegiem innym, innym wsparciem materyalnem, a co do najprzedniejszych zasług »misyi dworcowej« należy, to fakt, że handel żywym towarem upadł na tych liniach kolejowych, które mają stacye »misyi«. Odróżnić jednakże należy »misyę dworcową« protestancką od katolickiej. Prawie wszystkie wagony III. i IV. klasy kolei

niemieckich zaopatrzone są w plakaty; na nich wyczytać można adresy schronisk, pensyi, hoteli i biur »misyi«. Plakaty »misyi« katolickiej odróżnia pasek żółty od protestanckich, które noszą krzyż czerwony. Dla tych zaś, którzy zajmują się czynnie »misyą dworcową«, wychodzą co rok »przewodniki« [1]. Naszym kobietom i dziewczętom także wolno korzystać z tej instytucyi. Katolicka misya dworcowa znajduje się n. p. w Katowicach, w Opolu, w Dreźnie, w Gdańsku. W Poznaniu polskie panie ukonstytuowały także taką misyę, tak samo ma ją u nas Kraków i Lwów. Co prawda mało o tem wiadomo i trudno o nich się dowiedzieć, to też nieraz spotkać można na naszych dworcach dziewczęta i kobiety bezradne, narażone na nieprzyjemności (żebyż tylko tyle), które pojęcia nie mają o tem, że istnieje właśnie dla nich pomoc w t. zw. misyi dworcowej.

Z naszej strony musimy dążyć do wzmocnienia misyi dworcowej, musimy koniecznie coś stworzyć, coby uzupełniało pracę towarzystwa poznańskiego, musimy więcej robić, niż dotąd się dla wychodźców zrobiło. Ale cokolwiek robić się będzie, powinno polegać na wzajemnem porozumieniu się z tymi [2]), którzy już rękę do dzieła przyłożyli, aby praca nie przybierała kierunków rozbieżnych.

[1]) Führer — Marianischer Mädchenschutzverein. VII. Auflage 1911 str. 112. Ten jest katolicki. A protestancki: Ratgeber des Deutschen Nationalvereins der Freundinnen junger Mädchen 19 2 str. 357.

[2]) Zjawiały się w ostatnich tygodniach programy pracy. Tak n. p. »Gazeta kościelna« umieściła jeden, powtórzyły go »Czas« i »Głos Narodu«. Nikt tego seryo brać nie może. Za to w numerze z 21 lipca 1912 poruszył »Głos Narodu« dużo kwestyi organizacyjnych, które powinny znaleźć uwzględnienie.

X. W. Szymbor.

Dalsze składki na obchód setnej rocznicy urodzin Fryderyka Ozanam'a.

Konferencya w Bochni	21	Kor.	18	h.
Konferencya Matki Bożej we Lwowie . .	3	»	72	»
» św. Marcina » . .	4	»	59	»
» św. Antoniego » . .	9	»	9	»
» św. Maryi Magdaleny » . .	8	»	41	»
» św. Alojzego » . .	12	»	41	»
» św. Józefa » . .	6	»	—	»
» św. Jana Kantego » . .	6	»	69	»
» św. Anny » . .	3	»	80	»
» św Franciszka z Assyżu na Kleparowie	6	»	10	»
» w Nowym Sączu	9	»	94	»
Konferencye w N.	100	»	—	»
» św. Floryana w Krakowie .	6	»	50	»
» św. Mikołaja » .	5	»	—	»
» św. Antoniego w Dębnikach	10	»	—	»

KRONIKA.

Zwalczanie pornografii w Niemczech. Jedną z największych klęsk naszych czasów jest literatura pornograficzna, która zwłaszcza w formie lekkich powieści i romansów dociera do najszerszych warstw społeczeństwa, szerząc pożogę moralną na wszyttkie strony. Ile krzywd wyrządziła ta literatura wśród młodzieży trudno wprost obliczyć. Nic więc dziwnego że wszyscy ci, którym zdrowie społeczne leży na sercu, zaczynają się organizować celem zwalczania tej strasznej choroby naszych czasów. Energicznie zaczynają działać zwłaszcza organizacye w Niemczech. Podczas gdy w latach 1908/9 sprzedano pornograficznej literatury w Niemczech za 60 milionów mrk., w latach 1910/11 spadł zysk z tej sprzedaży na 55 milionów a na rok obecny obliczają ubytek

dalszych 10 milionów mrk. Z silnemi organizacyami liczyć się muszą przedewszystkiem księgarze, dlatego też już dziś musiano zaniechać olbrzymich nakładów pornograficznych powieści, które dawniej tak były powszechne.

Pani Laporte. Jedyna córka Fryderyka Ozanam'a Pani Laporte zmarła w roku bieżącym. Pamięć ojca otaczała czcią najgłębszą i jej zawdzięczają wiele Konferencye św. Wincentego wskutek ułatwienia ogłoszenia drukiem pozostałości literackiej po ojcu. Setną rocznicę urodzin Ozanam'a, którą tak uroczyście obchodzić zamierza w roku przyszłym świat katolicki, interesowała się gorąco, ale nie było jej danem doczekać tej pięknej uroczystości.

Konferencye św. Wincentego w Nowym Yorku. W roku 1911 było w N. Yorku 79 Konferencyj, liczących razem 1316 członków. Wspierały one 5403 rodziny, złożone z 21.195 dusz. Składki Konferencyj wynosiły razem 301.105 franków, wydatki 326.450 fr. Statystyka jest jednakże o tyle niedokładną, że brakło sprawozdań z 9 konferencyj zupełnie, a dwadzieścia Konferencyj nie napisały tychże sprawozdań dokładnie i szczegółowo.

Listy Fryderyka Ozanam'a. W języku francuskim sporządzono nowe wydanie listów Fryderyka Ozanam'a w 2 tomach. Wydawnictwo obejmuje prawie wszystkie dotychczas znane listy. Tchną one wszystkie gorącą miłością Boga i bliźniego; pisane z polotem poetycznym i z gorącem uczuciem zasługują ze wszech miar na przetłumaczenie je na język polski, aby się stały przewodnikiem i drogowskazem dla członków naszych Konferencyj.

Powołanie a wyznania w Niemczech. Ostatni spis różnych zawodów społecznych z czerwca 1907 r. ułożono w Niemczech również z uwzględnieniem wyznania, z czego podajemy niektóre wyniki. W r. 1907 było w Niemczech 38,374.648 protestantów, 22,540.485 katolików, 566.909 żydów czyli protestantów 62·1%, katolików 36·5%, żydów 0·92%.

Przypatrzmy się teraz udziałowi poszczególnych wyznań w rolnictwie, handlu i przemyśle. Procentowo prawie równy udział biorą poszczególne wyznania tylko w przemyśle, podczas gdy w rolnictwie i handlu zachodzą znaczne różnice.

W rolnictwie udział katolików wynosi 44·2% czyli o 7·7% więcej niż wypada według statystyki. Udział protestantów wynosi tylko 55·6%, czyli mniejszym o 6·5% niż być powinien, udział

zaś żydów w tym zawodzie wynosi zaledwie 0·03%. Inaczej natomiast wygląda procentowy udział w handlu. Na katolików przypada w tym zawodzie nie całe 30%, zatem mniej o 6.6% według ogólnego stosunku procentowego, natomiast na protestantów o 3·3% więcej (65·4% ogółem) a najwięcej na żydów, bo aż 4·19% o 3·27% więcej niżby wypadało według ogólnej statystyki.

BIBLIOGRAFIA.

Św. Wincenty a Paulo, Patron dzieł miłosierdzia: **Żywot, nowenna, maksymy, przykłady z jego życia, litania i modlitwy,** przełożył z francuskiego *Z. Rieff*, Warszawa, »Kronika Rodzinna« Podwale 4, 1911 r. str. 64. Cena 15 kop.

Cieszy nas bardzo, że dla czcicieli św. Wincentego możemy polecić drugą tę broszurkę popularną. Krótki życiorys na 19 str., następnie nowenna. mieszcząca piękne rozmyślania i przykłady, litania do św. Wincentego i dwie modlitwy — oto treść broszurki. Członkom konferencyj św. Wincentego, oraz wszystkim czcicielom Patrona dzieł miłosierdzia polecamy tę książeczkę, zwłaszcza celem odprawiania nowenny. Są tam zdania wyjęte z pism św. Wincentego, które poruszają serce, pociągają do kochania Boga i zniewalają do nabywania cnót bijących w oczy z lśniącej aureoli Świętego.

Zwracamy tylko uwagę na drobną niedokładność w pisaniu. Nie należy pisać za przykładem Francuzów »Św. Wincenty a Paulo« (po francusku »St. Vincent de Paul«), bo jestto wyrażenie łacińskie, więc należy je pisać po łacinie. Na str. 6 znajdujemy wyrażenie »przeszedł szybko przez wszystkie stopnie święceń kapłańskich aż do najwyższego święcenia na księdza mszalnego«, Jestto wyrażenie w języku polskim niezrozumiałe. Nie istnieje bowiem ksiądz niemszalny. Jeżeli zaś wyrażenie to ma oznaczać, że św. Wincenty został wyświęcony »ad solam missam«, tzn. na mansyonarza bez władzy spowiadania, to jestto nieprawdą.

Te i kilka innych rzeczy — to drobne usterki nie szkodzące całości, będzie je można poprawić w drugiem wydaniu.

Ks. J. S.

Die heilige Eucharistie oder die hl. Kommunion in den Krankenhäusern. Wiener eucharistischer Kongress.

Ci wszyscy, którzy brali udział w świeżo odbytym Kongresie eucharystycznym, zostają jeszcze pod wrażeniem olbrzymiej manifestacyi uczuć katolickich. Dni Kongresowe były zaiste dniami tryumfu katolickiego Kościoła, były manifestacyą tem potężniejszą, że Kongres odbył się w mieście na wskroś katolickiem, w mieście, w którem ludność nietylko myśli i czuje po katolicku, ale ma także odwagę stosować zasady katolickie w życiu publicznem. Za niedługo ma się ukazać pamiątkowa księga kongresowa, która umożliwi szerokiemu ogółowi dokładne zapoznanie się z pracami Kongresu. Zanim to nastąpi, podajemy niniejszem główne myśli referatu, który, jak zaznaczony wyżej tytuł wskazuje, dotyka bezpośrednio dziedziny chrześcijańskiego miłosierdzia.

Zasadniczą myślą referatu jest wezwanie wszystkich dobrze myślących lekarzy do stworzenia międzynarodowej organizacyi, któraby miała za zadanie dążyć do zabezpieczenia chorym po szpitalach swobodnego wykonywania praktyk religijnych. Autor, Francuz, uwzględnia w swoim referacie specyalnie stosunki francuskie. Na wstępie wyraża on przekonanie, że pobyt chorych po szpitalach jest w ogólności przykrym. Dla warstw niezamożnych a zwłaszcza ubogich jest to niestety malum necessarium. Wyrwany z ogniska domowego, oddzielony od rodziny i drogich sobie osób, chory odczuwa w sposób dotkliwy swą samotność. Brakuje mu niejednokrotnie życzliwych serc, we wszystkiem poddać się musi pod posłuszeństwo zarządu szpitala. W takiem położeniu silną podporą moralną a zarazem wielką pociechą dla chorego jest wykonywanie praktyk religijnych, a zwłaszcza częste przyjmowanie Komunii świętej. Autor wyznaje, że sam w czasie długiej choroby czerpał w Eucharystyi moc duchową i pociechę. Niestety, wykonywanie praktyk religijnych po szpitalach natrafia nieraz na niemałe trudności.

Z ubolewantem stwierdza autor, że po szpitalach francuskich podpisać musi chory aż trzykroć odpowiedni papier, zanim przyjąć może Sakramenta św. Autor oburza się na ten stan rzeczy i wyraża przekonanie, że obowiązkiem lekarzy katolickich jest wpływać na odnośne czynniki w tym kierunku, aby chorym po szpitalach zabezpieczono całkowitą swobodę przyjmowania Sakramentów św. W tym celu proponuje autor założenie międzynarodowego stowa-

rzyszenia lekarzy. Organizacya miałaby za zadanie wykrywać wszelkie możliwe nadużycia odnośnie do swobodnego wykonywania praktyk religijnych po szpitalach i usuwać je w miarę możności. — Jest to myśl chwalebna, która zasługuje ze wszech miar na poparcie, zwłaszcza ze strony lekarzy katolickich.

Ks. K. M.

Sprawozdanie szpitalika dziecięcego św. Józefa w Poznaniu (ul. św. Piotra, 7) **za rok 1911.** — Poznań 1912, str. 19.

Sprawozdanie Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie za rok 1911. — Kraków 1912, str. 34.

Interesującem powinno być zestawienie tych dwu instytucyj chrześcijańskiego miłosierdzia dla dziatwy dwu stolic: Krakowa i Poznania. Tu w Krakowie szpital św. Ludwika, a w Poznaniu szpitalik św. Józefa.

Porównajmy najpierw ilość dzieci leczonych.

W przeciągu roku 1911 leczono w szpitalu dziecięcym:

w Poznaniu 1128 dzieci przez 48.283 dni leczenia,
w Krakowie 1546 dzieci przez 36.668 dni leczenia.

Do ambulatoryum zgłosiło się:

w Poznaniu 6338 dzieci,
w Krakowie 4302 dzieci.

Utrzymanie szpitala św. Ludwika kosztowało przez cały rok 1911 67.814·40 kor., czyli koszta utrzymania d z i e n n e g o dla jednego chorego wynosiło przeciętnie 1·85 kor., podczas gdy w szpitalu św. Józefa wydano za cały rok 42.694·36 marek, a więc utrzymanie d z i e n n e jednego chorego wynosiło 0·88 marek.

Różnica więc w wydatkach jest niezaprzeczenie ogromna. Rachunek szpitala św. Ludwika tak jest podany, wydług ksiąg rachunkowych Dyrektora:

Utrzymanie budynków, kancelarye, sprzęty, narzędzia lecznicze, lekarstwa, inwentarz, środki opatrunkowe, pensye lekarzy, raty pożyczki Banku kraj., ubezpieczenie chorej służby, wydatki nadzwyczajne i t. d. 27.386·66 kor. Z ksiąg rachunk. S. Przełożonej: żywność, utrzymanie bielizny, pościeli, sprzętów i naczyń, opał i światło, ogród, kaplica, honorarya SS. Miłosierdzia, wypłata sług 40.417·91 kor. Bank kraj. (koszta, stemple, prowizya) 9·83 kor. 67.814·40 kor.

Wydatki w sprawozdaniu szpitala św. Józefa nie są tak sumaryczne, są dokładniejsze:

Zwrot deficytu z r. 1910 4.120·79 m., honoraryum dra Krysiewicza i dra Pomorskiego 1600 m. *), przybory do aparatu Roentgena 1316 m., aparat do fotogr. 298 m., utrzymanie chorych dzieci 22.470 m., książki, korespondencye 289·45 mrk., apteka 3.105·90 m., wino 458·20 m., opatrunki, przyrządy lecznicze 2.025·14 m., kąpiele, sól, woda 1.507·60 m.. światło elektr., gaz, opał 4.594·28 m., bielizna 905·98 m. = 42.694·36 m.

Jakiż jest zarząd i podział pracy w tych szpitalach? Kuratoryum szpitala poznańskiego stanowi ks. oficyał dr Dalbor, p. W. Jerzykiewicz i poseł Mizerski. Krakowskim kuratorem jest dr Jakubowski. Lekarzy czynnych w szpitalu św. Józefa jest 8, a u św. Ludwika również 8. Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu 21, w Krakowie 10. Służby w Poznaniu 23 w Krakowie 27. — W Krakowie właścicielem szpitala jest Towarzystwo Opieki szpitalnej dla dzieci, w Poznaniu Zgromadzenie SS. Miłosierdzia.

Specyalnością Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie jest Kolonia lecznicza dla dzieci skrofulicznych w Rabce, których w sezonie 1911 r. było 86. Wydatki zaś Kolonii za tensam czas wynosiły 10.428·74 kor. Nie zna szpital św. Józefa w Poznaniu kolonii leczniczej, ale wydaje kąpiele solankowe, które w r. 1911 doszły do liczby 16.902, a koszta ich, jak widzieliśmy, już są zawarte w powyższej ogólnej sumie wydatków szpitala.

W wyniku zaznaczymy jedno tylko, mianowicie śmiertelność: w Krakowie w roku sprawozdania umarło 280 dzieci w szpitalu św. Ludwika, a w szpitalu św. Józefa w Poznaniu w tymsamym czasie 102 dzieci tylko.

Liczby więc mówią, że przy dwa razy większych wydatkach na krakowski szpital dziecięcy dwa razy gorsze wyniki leczenia niż szpital poznański. *Ks. W. Szymbor.*

---

*) Suma 1600 m. stanowi wogóle pensyę wszystkich lekarzy, bo tylko ci dwaj pobierają honorarya; w Krakowie zaś sam sekundaryusz przy oddziale chirurgicznym św. Ludwika ma 1400 koron.

Wykaz posiedzeń Konferencyi Tow. św. Wincentego a Paulo na prowincyi w Galicyi.

Nazwa Konferencyi i miejscowości	Nazwisko i adres Prezesa	Miejsce zebrania	Dzień zebrania	Godzina
1) Konf. Narodzenia Matki Bożej w Tarnowie.	Tytus Buynowski, plac Sobieskiego	Konsystorz biskupi	Środa	$6^1/_2$ wieczór
2) Konf. Św. Rodziny w Tarnowie.	Tadeusz Tertil. plac Kazimierza W.	Dom XX. Misyonarzy, ulica Krakowska	Środa	$6^1/_2$ wieczór
3) Przemyśl	Stanisław Goliński	Magistrat	Piątek	$7^1/_2$ wieczór
4) Konf. św. Jana Kant. w Stanisławowie	Leopold Seidler, Lipowa 46	Sala Rady Powiat. ulica Mickiewicza	Piątek	6 wieczór
5) Konf. Wniebowzięcia Matki Bożej w Kołomyi	Teofil Isakowicz, Kraszewskiego 44	Kancelarya parafii ob. łać.	Poniedziałek	5 wieczór
6) Sambor	Adolf Zenneg	Probostwo łacińskie	Niedziela	$8^1/_2$ rano
7) Konf. św. Michała Arch. w Bochni	Władysław Siemieński, ul. Bracka	Probostwo	Poniedziałek	6 wieczór
8) N. Sącz	Franciszek Kopaczyński	Czytelnia mieszczańska ulica Kościuszki .	Niedziela	$2^3/_4$ po poł.
9) Konf. bł. Jana z Dukli w Jaśle	Władysław Kruczkiewicz ul. 3 Maja 515	Probostwo	Co 2 poniedz.	$6^1/_2$ wieczór

Wykaz posiedzeń Konferencyj Tow. św. Wincentego a Paulo na prowincyi w Galicyi.

Nazwa Konferencyi	Nazwisko i adres Prezesa	Miejsce zebrania	Dzień zebrania	Godzina
10) Wieliczka	Zygmunt Miczyński, Dolny Rynek	Mieszkanie tegoż	Piątek	7 wieczór
11) Złoczów	Eugeniusz Kołaczkowski	Probostwo łacińskie	Piątek	7 wieczór
12) Żółkiew	Ks. Izydor Kunaszowski, opat żółkiewski	Probostwo łacińskie	Piątek	7 wieczór
13) Korczyna	Ks. Karol Kłeczek, proboszcz	Szkoła męska	Co 3 niedzielę	Po nieszpor.
14) Tuchów	Walenty Bernacki	Urząd gminny, Rynek	Niedziela	5 wieczór
15) Grybów	Stanisław Rokach	Mieszkanie ks. Wikarego	Niedziela	2 po południu
16) Knihinin-Górka	Jan Forowicz, w Stanisławowie	Szkoła męska	Niedziela	3 po południu
17) Konf. Św. Ducha w Iskrzyni	Wincenty Witowski	Kółko rolnicze		
18) Krościenko Wyżne	Ks. Wincenty Telega	Szkoła	Niedziela	4 po południu

Członkom Konferencyi św. Wincentego, gorliwym Księżom Proboszczom, tudzież wszystkim, którzyby chcieli założyć lub przystąpić do Towarzystwa naszego, przypominamy, że w sprawie **założenia i agregacyi męskiej Konferencyi św. Wincentego** mają się zgłaszać do sekretarza Rady wyższej W. P. **Maryana Bartynowskiego,** Kraków, ul. św. Tomasza 28, a w sprawie założenia Tow. św. Wincentego (Pań Miłosierdzia) do **Administracyi „Miłosierdzia chrześcijańskiego“.**

Polecamy następujące dzieła, które nabyć można w Administracyi »Miłosierdzia«:

Przewodnik Tow. św. Wincentego a Paulo. Dzieło niezbędne dla każdej Konferencyi, (1·50 kor., 1·50 Mk., 65 kop.), na razie tylko kilka egzemplarzy, które przesyłać możemy tylko prezesom. Nowe wydawnictwo w druku.

Duch św. Wincentego a Paulo. Wydanie nowe. Broszur. 1 kor., (1 Mk., 50 kop.), opraw. 1·50 kor., (1·0 Mk., 75 kop.).

Maksymy św. Wincentego a Paulo. Broszur. 50 hal., (50 fen., 25 kop.), opr. 80 hal., (80 fen., 40 kop.).

Żywot św. Wincentego a Paulo (tłómaczenie z Bollandystów) Cena egzemplarza 30 hal., (30 fen., 10 kop.).

X. Bougaud: **„Żywot św. Wincentego“,** tłóm. X. St. Konieczny, str. XV., 603. Cena egzem. opr. w płótno 7 kor., brosz. 6 kor. W razie zamówienia 5 egzem. przesyłka darmo.

Zakładanie Konferencyi św. Wincentego a Paulo po wsiach i miasteczkach. Cena egzemplarza 5 hal., (5 fen., 2 kop.).

Jak zakładać Konferencye Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i jak niemi kierować? (10 hal., 10 fen. 5 kop.).

Tow. św. Wincentego a Paulo, jego założenie, rozwój, ustrój i dzieła, 8°. str. 17, cena 25 hal., (25 fen., 0 kop.).

Dzieło dla ubogich chorych — broszurka informacyjna dla Tow. Pań Miłosierdzia. Cena 10 hal.

Polecamy nadto:

Ochrona Dzieci i przymusowe wychowanie zaniedbanej młodzieży, przez Dr. Józefa Serkowskiego Do nabycia we wszystkich księgarniach po K. 3·60 za egzemplarz.

Studyum powyższe wyczerpująco traktuje sprawę opieki nad sierotami w naszym kraju, podaje opisy zakładów i stowarzyszeń i środki zaradcze na przyszłość. Konferencye opiekując się biednemi rodzinami nieraz muszą się zająć sierotami; książka zatem powyższa będzie stanowiła dla prezesów znakomity poradnik.

Franciszek Kochman: **„Tow. św. Wincentego a Paulo, jako instytucya miłosierdzia chrześcijańskiego“,** Warszawa-Praga, 1912, str. 19. Zysk z wydawnictwa przeznaczony na biednych.

Ustawy Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w formacie małej książeczki do modlitw w oprawie ze złoconymi brzegami po cenie **1 kor.** za egzemplarz.

Na książeczkę tę składają się same główniejsze ustawy w wyjątkach (96 str.); do tego dołączono książeczkę do modlitw o 212 stronicach, zawierającą najpiękniejsze, odpustami obdarzone modlitwy Kościoła św., tudzież adoracye Najśw. Sakramentu. Połączywszy ustawy nasze z książeczką do modlitw pragnęliśmy, by uczynki nasze miłosierne połączyć z duchem wiary, a także, by znajomość przepisów z ustaw naszego Towarzystwa przez to się pogłębiała u pojedynczych członków, a tak zapewniła Towarzystwu trwałość i wierność pierwotnej regule i ustawie.

Św. Wincenty a Paulo, Patron dzieł Miłosierdzia: Żywot, nowenna, maksymy, przykłady z życia, Litania, modlitwy — przełożył z francuskiego Z. Rieff. Warszawa. »Kronika Rodzinna« Podwale 4. str. 64. Cena 15 kop.

ADRES:

Redakcya „Miłosierdzia Chrześcijańskiego“
Kraków, ul. św. Filipa 19.

Redaktor odpowiedzialny: *X. Jan Sosnowski.*